

Bez mokradeł nie ma przyszłości dla naszego gatunku

2 lutego 2025

Mokradła i torfowiska są dla przyrody tym, czym nerki i wątroba dla naszego organizmu; bez nich nie ma przyszłości, również dla naszego gatunku – powiedział PAP prof. Wiktor Kotowski. Tymczasem Polska przoduje w degradowaniu tych ekosystemów, ważnych m.in. dla naszego bezpieczeństwa żywnościowego. Co więcej, najnowsze decyzje polskich władz nasilą procesy niszczenia mokradeł, ocenił biolog.

Dzisiaj, w niedzielę 2 lutego, obchodzimy Światowy Dzień Mokradeł. W tym roku przyświeca mu hasło: „Mokradła dla naszej wspólnej przyszłości”. Ma ono przypominać, że ekosystemy te są regulatorami bardzo wielu procesów w biosferze, a dzięki temu są niezbędne m.in. do tego, by zapewnić nam dostęp do czystej wody oraz bezpieczeństwo żywnościowe i ekonomiczne.

Pod nazwą mokradła kryją się zarówno torfowiska, jak również mokradła nietorfowe, np. tereny zalewowe rzek. Konwencja Ramsarska (międzyrządowy traktat ustanawiający ramy dla ochrony i zrównoważonego użytkowania mokradeł oraz ich zasobów) definiuje mokradła szeroko i obejmuje ochroną zarówno różnego typu podmokłe tereny lądowe, jak i wody śródlądowe oraz przybrzeżne wody morskie. „Gdybyśmy mieli dokonać analogii między środowiskiem a organizmem człowieka, mokradła można by porównać do nerek i wątroby. Regulują one zarówno obieg wody, jak i obieg węgla w przyrodzie. Są najpotężniejszymi magazynami węgla organicznego w biosferze, dlatego – póki nie są zdegradowane – przyczyniają się do schładzania klimatu, zmniejszając ilość dwutlenku węgla w atmosferze, a tym samym osłabiając efekt cieplarniany” – powiedział PAP biolog, ekolog torfowisk, współzałożyciel

Centrum Ochrony Mokradeł i przewodniczący Komisji ds. Ochrony Ekosystemów Państwowej Rady Ochrony Przyrody prof. Kotowski z Uniwersytetu Warszawskiego.

Mokradła oczyszczają wodę, tak jak nerki oczyszczają krew, bo wyłapują z niej substancje biogenne (azotany, fosforany) pochodzące ze spływających do wód nawozów i zapobiegają ich przedostawaniu się do wód powierzchniowych, wymieniał specjalista. W ten sposób zapewniają dostęp do czystej wody milionom ludzi na świecie. „Mokradła również nas żywią. Nasza cywilizacja zaczęła się rozwijać na mokradłach, dlatego że tam było dużo zwierząt i roślin jadalnych” – przypomniał biolog. Niezdegradowane mokradła stanowią wsparcie dla lokalnego rybołówstwa, rolnictwa i ekoturystyki. Dzięki temu są źródłem utrzymania dla milionów ludzi. Dodatkowo mokradła oczyszczają wodę i stabilizują jej dostępność, przeciwdziałając suszom; z kolei ich naturalna zdolność do pochłaniania nadmiaru wody zmniejsza ryzyko powodzi.

Prof. Kotowski przypomniał, że mokradła regulują klimat zarówno w skali globalnej, jak i w skali lokalnej poprzez wspomaganie obiegu wody. „Tereny w sąsiedztwie obszarów mokradłowych mają łagodniejszy, chłodniejszy i bardziej wilgotny klimat. Okolice bagien mają też wyższe poziomy wód” – wyjaśnił biolog. Dodał, że gdy osuszamy torfowisko, tracimy wodę nie tylko zawartą w torfie, ale i w całym krajobrazie. „Niszcząc mokradła i przekształcając je w tereny pod uprawy rolne odbieramy sobie własną przyszłość; »zjadamy ją«, ponieważ naruszamy wszystkie regulacyjne funkcje, które mokradła pełnią” – zaznaczył prof. Kotowski.

Z danych, które przytoczył, wynika, że w Europie około 50 proc. torfowisk jest zdegradowanych przez rolnictwo, leśnictwo i wydobywanie torfu. Mokradła są najszybciej ginącymi ekosystemami świata. „Polska jest jednym z liderów degradacji mokradeł. Jesteśmy wśród czterech krajów o największej skali osuszania torfowisk w Europie – odwodniliśmy co najmniej 85 proc. z nich. Jedynie Niemcy, Holandia i Dania mają większy

lub taki sam jak my odsetek osuszonych torfowisk” – powiedział biolog.

Co więcej, proces ten wciąż trwa, mimo że te mokradła, których nie zdążyliśmy osuszyć, są siedliskami zagrożonych gatunków roślin i zwierząt, w tym gatunków z czerwonej księgi. „Utrzymując i odnawiając systemy melioracyjne, nieustannie osuszamy już przekształcone torfowiska. W tym procesie generujemy gigantyczne emisje gazów cieplarnianych” – tłumaczył prof. Kotowski. Zwrócił uwagę, że są one największą częścią emisji generowanych przez nasz sektor rolniczy. W skali Polski dorównują emisjom z największego w Europie przemysłowego źródła gazów cieplarnianych, tj. elektrowni w Bełchatowie.

„Najwyższa pora, byśmy zaprzestali praktyk odwadniających i przywrócili wysoki poziom wody na mokradłach” – ocenił specjalista. Dodał, że wcale nie zagroziłoby to produkcji żywności w Polsce, ponieważ tereny te stanowią zaledwie ok. 4 proc. gruntów rolnych. „Spokojnie możemy sobie darować produkcję żywności na osuszonych torfowiskach czy terenach zalewowych. A dzięki temu, że przywrócimy tam retencję wody, ograniczymy proces ocieplania się klimatu, odtworzymy siedliska dla zagrożonych gatunków, a ponadto poprawimy produktywność obszarów rolniczych na przylegających terenach” – wymieniał prof. Kotowski.

Przypomniał, że stworzenie programu odtwarzania torfowisk i mokradeł znalazło się na liście 100 postulatów Koalicji Obywatelskiej, które miały być zrealizowane podczas pierwszych 100 dni rządów. „Dotychczas nic z tego nie wyszło, a działania rządu mają efekty wprost przeciwne” – zaznaczył ekspert. Za przykład podał sposób, w jaki polski rząd zamierza implementować tzw. normę GAEC 2. Jest to zapis wprowadzony w 2020 r. do Wspólnej Polityki Rolnej (WPR) i mówi o konieczności ochrony mokradeł i torfowisk. Sposób implementacji tej normy leży w gestii krajów członkowskich. „Państwa członkowskie UE robią wszelkie możliwe uniki, żeby

skutecznie tych zapisów nie wdrażać. Jednak to, co zaproponowała Polska, jest szczególnie irracjonalne. Uchwałą Rady Ministrów wprowadzono zupełnie nową definicję torfowisk, według której są to obszary o co najmniej 60-procentowej zawartości materii organicznej w torfie” – powiedział prof. Kotowski. Zaznaczył, że nie jest to zgodne z naukową definicją torfowisk.

Wprowadzenie tego zapisu sprawi, że ochrona mokradeł i torfowisk zgodnie z normą GAEC 2 zostanie ograniczona jedynie do dobrze zachowanych lub bardzo nieznacznie zdegradowanych ekosystemów. „Wskutek osuszania torfowisk zawartość materii organicznej maleje znacznie poniżej tej wartości. Dlatego właściwie wszystkie torfowiska osuszane od kilkadziesiąt lat mają zawartość materii organicznej w górnej części profilu glebowego na poziomie nie wyższym niż 30-40 proc. Zatem proponowana norma GAEC2 ich w Polsce nie obejmuje” – tłumaczył biolog. Oznacza to, że można je będzie dowolnie odwadniać, przekształcać, uprawiać na nich np. kukurydzę. To może prowadzić do dalszego wzrostu emisji gazów cieplarnianych z tych torfowisk, dalszej utraty wody w krajobrazie, zanieczyszczenia wód powierzchniowych oraz utraty bioróżnorodności, wymieniał.

Przypomniał, że Państwowa Rada Ochrony Przyrody (PROP) wydała krytyczną opinię w tej sprawie 24 stycznia 2025 r. „Ministerstwo Rolnictwa nie ma takiej mocy, żeby zmienić naukową definicję torfowisk. Wysłaliśmy w tej sprawie skargi do Komisji Europejskiej i staramy się podważyć polską decyzję o sposobie implementacji normy GAEC 2” – powiedział prof. Kotowski. Zwrócił zarazem uwagę, że nie przeprowadzono żadnych konsultacji społecznych na ten temat, jak również nie wykonano strategicznej oceny oddziaływania decyzji Rady Ministrów na środowisko. „Nie dano społeczeństwu szansy wypowiedzenia się, a to jest niezgodne z prawem. Jest to sprzeczne z konwencją z Aarhus z 1998 r. o dostępie społeczeństwa do informacji i udziale w podejmowaniu decyzji o środowisku” – przypomniał

specjalista.

Za bardzo niepokojącą uznał wypowiedź przedstawiciela Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na niedawnym spotkaniu ministrów ds. rolnictwa UE, aby rozważyć zrezygnowanie z zapisu o ochronie mokradeł i torfowisk w WPR, w związku z tym, że zapis o odtwarzaniu i poprawie stanu torfowisk znalazł się już w rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie odbudowy zasobów przyrodniczych (Nature Restoration Law). „To są dwa zupełnie różne cele, komplementarne do siebie. Nature Restoration Law wzywa do poprawy stanu części torfowisk, a warunkiem poprawy ich stanu jest to, żeby zatrzymać proces degradacji pozostałych. Inaczej będziemy tracić kolejne mokradła” – tłumaczył prof. Kotowski. W jego ocenie katastrofalny wpływ na mokradła i tereny wodno-błotne będzie mieć również realizacja przez Wody Polskie tzw. planów utrzymania wód (PUW). Opinię w tej sprawie wydała 30 stycznia 2025 r. PRO-P. W piątek zaniepokojenie zapisami PUW wyraził w swoim stanowisku Komitet Problemowy ds. Kryzysu Klimatycznego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk. Eksperti ostrzegali, że w obliczu nasilającego się kryzysu klimatycznego „prace utrzymaniowe będą prowadzić do zwiększenia ryzyka suszy na obszarze Polski”.

Zdaniem prof. Kotowskiego realizacja planów utrzymania wód będzie prowadziła do regulacji rzek (by nie wylewały na odzyskane przez odwodnienie tereny rolnicze i pastwiska) oraz likwidacji mokradeł nadrzecznych. „Obecnie wiemy, że generuje to suszę na obszarach rolniczych i wiemy z przeszłości, że były to decyzje błędne. Przyznają to nawet specjaliści od melioracji. Dlatego plany Wód Polskich są sprzeczne z interesem nie tylko przyrody, ale też z interesem ekonomicznym polskiego rolnika” – podkreślił specjalista. W ten właśnie sposób będziemy „zjadać własną przyszłość”, podsumował.

Autorstwo: Joanna Morga (PAP)

Źródło: [NaukawPolsce.pl](https://naukawpolsce.pl)